

KAROLINA TARGOSZ, *Piórem zakonnicy. Kronikarki w Polsce XVII w. o swoich zakonach i swoich czasach*, Kraków 2002, ss. 331, mapek 4.

Recenzowana książka jest odpowiedzią na zgłaszane w ostatnich latach na konferencjach naukowych poświęconych dziejom Kościoła w Polsce postulaty o rozszerzenie kwestionariusza badawczego. Najważniejszy z nich to odejście od faktograficznego ujmowania historii i wykorzystywanie różnych rodzajów źródeł oraz form przekazu w celu odtworzenia minionej rzeczywistości.

Przedmiotem badań K. Targosz i głównymi bohaterkami monografii są zakonnice opisujące w relacjach, kronikach, listach, na marginesach ksiąg obłóczyn i profesji, w nekrologach, w końcu autobiografiach i rozmyślaniach duchowych, nie tylko obraz życia w polskich klasztorach w XVII wieku, ale i realia tego burzliwego okresu. Czasów, na które przypadł rozkwit barwnej pod względem kulturowym epoki baroku, a z drugiej strony niepokoje i wojny siedemnastowiecznej Rzeczypospolitej, mające wpływ na egzystencję i działalność tak poszczególnych grup społecznych, jak i każdej jednostki.

Źródła wykorzystane przez Autorkę ukazują dobitnie kontrasty epoki, dają wspaniałą i pełny obraz zarówno zakonnych realiów, jak i dziejów politycznych i społecznych Polski tego okresu. Niejednokrotnie archiwalia zakonne wydobywają na światło dzienne nowe fakty, nieznaną dotąd nie tylko szerszemu gronu czytelników, ale także badaczom zajmującym się dziejami politycznymi bądź społecznymi tego okresu. Stanowią więc wskazówki do dalszych poszukiwań dla historyków. I tak kronika karmelitanek wileńskich pozwala na zweryfikowanie trasy podróży króla Jana Kazimierza podczas jego powrotu do Polski ze Śląska w czasie wojen potopu szwedzkiego (s. 214)¹. Zaprezentowane relacje źródłowe przedstawiają także materialne podstawy bytu zakonnicy, co pozwala na zapoznanie się z codziennością warunków życia w klasztorach, ale i na weryfikację poglądów o degradacji i upadku życia zakonnego w Polsce w XVII wieku. Wylaniający się z przekazów obraz życia skłania do refleksji, iż przepych i wystawność życia kojarzone z epoką baroku, a także istniejące i widoczne podziały społeczne, nie dezorganizowały w sposób znaczący rytmu życia zakonnego. Mniszki zachowywały nakazy poszczególnych reguł i starały się — w miarę możliwości — nawet w ekstremalnych warunkach: w czasie wojen, epidemii, zmuszone do opuszczenia klasztoru i wieloletniej tułaczki spowodowanej działaniami zbrojnymi bądź zarazami, przestrzegać nakazów i przepisów dotyczących ubóstwa, klauzury, postów, dziennego rytmu sprawowania liturgii. Przykładów na to w monografii jest wiele, a jednym z najbardziej wymownych są zdarzenia dotyczące dziejów zakonu karmelitanek bosych. Jarska dieta zakonnicy, przestrzegana rygorystycznie nawet w warunkach wojennej tułaczki, stała się bowiem przyczyną konfliktu siostr klasztoru lubelskiego podczas ich pobytu w Lewoczy, w czasie potopu szwedzkiego. Protestancka gospodyni, u której zatrzymały się karmelitanki z młodszego konwentu lubelskiego, za punkt honoru uznała bowiem „odkarmienie”, głównie potrawami mięsnymi, zmizerowanych podróżą zakonnicy, przeciw czemu siostry zdecydowanie protestowały (s. 211). Natomiast karmelitanki warszawskie w czasie powrotu do stolicy w 1663 roku, po ośmioletniej tułaczce, mimo ekstremalnych warunków podróży (płynęły szkatą po Wiśle) starały się ściśle przestrzegać punktów reguły (s. 239). Znamienny jest także fragment listu biskupa Szoldrskiego skierowanego do ksieni benedyktynek poznańskich, Anny Czarnkowskiej: „Jeśli WM. patrzysz na wysokie niektórych urodzenie, już to one za furką zostawić powinny, a posłuszeństwu świętemu podlegać [...]” (s. 43). Cytowane słowa są dobitnym

¹ Ponieważ do spotkania orszaku królewskiego z zakonicami doszło w okresie Świąt Bożego Narodzenia, karmelitanki poczęstowały króla pieczkami własnego wypieku.

dowodem na to, że zdawano sobie sprawę z problemu „zderzenia” realiów i wartości świata świeckiego z wymogami reguły i życia zakonnego i starano się zapobiegać nieprawidłowościom. Przykładem konfliktu między światem świeckich przekonań i obyczajów, a wymogami życia zakonnego był pojawiający się częstokroć problem wyboru ksieni klasztoru. Fundatorki konwentów, pochodzące najczęściej z bogatych rodzin magnackich bądź szlacheckich, uzurpowały sobie prawo do obejmowania funkcji przełożonej zgromadzenia w fundowanym przez siebie czy przez swoją rodzinę klasztorze.

Informacje pochodzące z kroniki karmelitanek lubelskich, w której przytoczono więcej przykładów przyjęcia nieodpowiednich kandydatek (później je odsyłano) niż dobrych, nakazują także zweryfikowanie funkcjonującego w literaturze przedmiotu poglądu o braku obiektywności źródeł zakonnych (s. 90). Lektura książki K. Targosz zmusza też do refleksji nad stereotypowym przedstawianiem przez badaczy relacji świata zakonnego ze światem świeckim, prezentowanych przede wszystkim na podstawie źródeł niezakonnych. Opinie niejednokrotnie krzywdzące zakonnice sformułowano opierając się głównie na źródłach znajdujących się w archiwach państwowych, miejskich bądź prywatnych, łatwiej dostępnych ogółowi badaczy.

Z licznych relacji kronikarek różnych zgromadzeń zakonnych wynika także, iż nie mniejsze zaburzenie klasztorowego rytmu życia, niż wojny, epidemie, klęski naturalne, wywoływały wizyty świeckich, szczególnie rodzin królewskich, magnackich i fundatorów klasztorów. Kronikarka karmelitanek warszawskich narzekała na liczne odwiedziny konwentu przez senatorów Rzeczypospolitej za panowania Michała Wiśniowieckiego, czemu karmelitanki w żaden sposób nie mogły zaradzić. Między innymi z tak prozaicznego powodu, jakim był brak siły: „choć kilka zakonnic przyciskało furte, niepodobna było przemódz ich [senatorów — O.M.P.] siłą”. Nie mniej uciążliwe były wizyty składane przez samego króla Jana III Sobieskiego z rodziną. Dzieci królewskie, jak relacjonowała zakonnica, po przekroczeniu furty „zaraz jeść chciały” zakonne porcyjki i zasmakowały w nich tak dalece, że karmelitanki po odwiedzinach musiały nawet posyłać owe dania do zamku „a najwięcej barszczu i grochu” (s. 104). Zaburzenia zakonnego rytmu życia były także powodowane przez wdowy, częstokroć fundatorki konwentów, które na starość osiadały przy klasztorach poza klauzurą, jednak uzurpowały sobie prawa do uczestniczenia w życiu religijnym siostr na równych z nimi prawach, łamiąc tym samym punkt o przestrzeganiu klauzury zakonnej.

Tych kilka podanych przykładów wskazuje, z jaką szczegółowością Autorka zrekonstruowała badane zagadnienie. Mimo wielości wątków i informacji pochodzących także z innego rodzaju źródeł, świeckich relacji, Karolinie Targosz udało się podzielić monografię na cztery spójne tematycznie rozdziały. Mają one jednak bardzo zróżnicowaną objętość, a w kilku miejscach Autorce nie udało się uniknąć powtórzeń.

W pierwszym rozdziale, zatytułowanym, chyba niezbyt adekwatnie do zawartości, „Reformatorki, fundatorki, zakonnice” (s. 15–139) badaczka dokonała przeglądu materiału źródłowego i scharakteryzowała go poddając analizie treści owych przekazów. Uczyniła to jednak bez konfrontowania zakonnych relacji z innymi źródłami, niezakonnymi. Spróbowała także, tam gdzie było to możliwe, zidentyfikować autorki zakonnych relacji i w przypadku niektórych klasztorów przedstawić dzieje ich fundacji (nie wiadomo, jakim kryterium kierowała się dokonując rekonstrukcji dziejów tylko wybranych konwentów). W drugim rozdziale, „Kobiety świeckie wokół klasztorów” (s. 140–168) Karolina Targosz przeanalizowała relacje między światem zakonnym i światem świeckim. Rozdział ten częściowo porusza tematykę nakreśloną już poprzednio, bowiem przy informacjach dotyczących fundacji klasztorów znalazło się sporo wiadomości o świeckich fundatorkach i fundatorach poszczególnych zgromadzeń, co zresztą sugerował tytuł rozdziału. W trzecim rozdziale, zatytułowanym „Tułaczki i nieszczęścia czasów wojny” (s. 169–258) Autorka przedstawiła losy konwentów i ich mieszkankę podczas wojennej zawieruchy XVII i początku XVIII wieku (wojna północna). To

najbardziej plastyczny z rozdziałów, naświetlający najprostsze, ale i najbardziej skomplikowane i tragiczne realia życia świata zakonnego — niekończące się podróże i związane z tym niebezpieczeństwa, niedogodności i rozchwiania, a nawet w nielicznych przypadkach unicestwienie na pewien czas rytmu zakonnego życia. Ostatni z rozdziałów prezentuje zgrupowanie zakonne w niezwykle trudnych dla społeczności klasztornej, a szczególnie dla kobiecych wspólnot klauzurowych, czasach epidemii i zaraz (s. 259–290). Uzupełnieniem tekstu są itineraria siedmiu spośród kilkunastu domów zakonnych — głównie klasztorów karmelitanek bosych — opisywanych na kartach monografii. Ukazują one schematy podróży zakonnice w czasach wojen kozackich i potopu szwedzkiego (s. 312–315). Słabym punktem mapek będących ilustracją itinerariów sióstr, jest ich opracowanie graficzne, gdyż zastosowany system czarnych linii, kropek, kresek itd. nie jest dobrze czytelny.

Atutem publikacji jest dbałość o detale, obfite cytowanie siedemnastowiecznych i osiemnastowiecznych źródeł w oryginalnej wersji językowej. Można się więc dowiedzieć, że w wyprawie pięciu benedyktynek chełmińskich udających się na nową fundację do Poznania (rok 1608) nie zabrakło oprócz podstawowych rzeczy także „szcotek szatnych 3, miotełek do czesania szat” i „szufladki zamczystej z drobiażdżkami” (s. 34), a w wyprawie współzakonnice, udających się z Chełmna w roku 1611 na fundację do Jarosławia, oprócz ksiąg łacińskich było „Brewiarzów nowego wydania 13. Psalterzyk co wiersz łaciński, a wiersz polski [na przemian]”, ponadto „sukienek letnich 9, sukienek muchajerowych [z cienkiej wełny] 14, szubek lisich 9, szubek popielicznych 6, szubek królikowych 7, szybek barankowych 11” oraz „Pierzyn zwierzchnich 15, pierzyn odspodnich z powłoką 15, poduszek i z małymi [dużych i małych] 45 [...] szkatulek do pisania 8, pułtyneków [skrzynek] do szycia 5, skrzyńka mała 1, skrzyń wozowych 2, skrzyń większych do szat 2” (s. 21–22).

Tak szczegółowa analiza źródeł pozwoliła także Autorce na prześledzenie zmian zachodzących w poziomie życia i warunkach bytu zakonnice. Ksieni benedyktynek poznańskich na uroczystość swojej konfirmacji w roku 1638 złożyła biskupowi Szołdrskiemu w darze „wełnum na jedwabnicy, bardzo pięknie cieniami szyty [plastycznie haftowany] i z wielą pereł kosztownych uriańskich [orientalnych]” (s. 40). Kilkadziesiąt lat później mniszki z tego klasztoru zmuszone w czasie potopu szwedzkiego do ucieczki z Poznania zamieszkały u benedyktynek legnickich, a ponieważ bieda była w owym klasztorze wielka, poznanianki zaś nie dysponowały żadnymi pieniędzmi na kupno nowego materiału na podarte i zniszczone w czasie podróży habity, to „[...] musiały panny ksieni tamtejszej [legnickiej — O.M.P.] upraszać, żeby im pozwoliła na miasto co uszyć dla zarobku [...]” (s. 205–206). U norbertanek zwierzynieckich wiele zamętu spowodowały przenosiny na nową fundację do Krakowa. Niektóre z zakonnice nie były rade z decyzji biskupa nakazującej poszczególnym zakonnicom opuszczenie macierzystego klasztoru i gdy doszło do wyjazdu ze Zwierzyńca „jedne się kryły do piwnic, drugie niegotowe będąc, do cel swych ubierać się pouchodziły” (s. 63).

Doskonale zostały ukazane także realia podróży, zarówno tych wymuszonych niebezpieczeństwem sytuacji zewnętrznej (wojnami, zarazami), jak i związanych z zakładaniem nowych filii macierzystego klasztoru. Podróż karmelitanek krakowskich z matką przełożoną Marianną Marchocką na czele, na nową fundację do Lwowa była prawdziwą męką, co skrętnie odnotowała kronikarka. W Bełżcu „miasteczku luterskim” karmelitanki otrzymały izbę, w której „w jednym kącie piec i kury z kokoszami, w drugim dół wielki, szyja [zejście] do piwnicy, [...] w trzecim gołębie, [...] robactwa też różnych rodzajów dosyć było; miast podłogi, z dołów, a z gór ziemia” (s. 95).

Cenne jest ukazanie różnic w zwyczajach i życiu codziennym w obrębie jednego zgromadzenia zakonnego mającego kilka klasztorów w różnych, niejednokrotnie oddalonych od siebie miejscach. Zauważone przez Autorkę różnice uwypuklają znaczenie tradycji klasztornej w każdym z domów zakonnych. Benedyktynki poznańskie podczas przymusowego pobytu na Śląsku

w czasie potopu szwedzkiego ze zdziwieniem obserwowały obyczaje i życie tamtejszych benedyktynek, które były odmienne zarówno w sferze materialnej, jak i duchowej, od zwyczajów klasztoru poznańskiego, należącego do kongregacji chełmińskiej. Benedyktynki w Lubomierzu, w przeciwieństwie do poznaniańek, chodziły na co dzień w szkaplerzach, a miejscem pochówku owych sióstr był przykościelny cmentarz, nie zaś kaplica, jak to miało miejsce w Poznaniu (s. 206). Zdziwienie poznańskich benedyktynek, przeradzające się nawet w zazdrość, budził szczególnie bardzo wysoki poziom znajomości łaciny u benedyktynek śląskich (s. 206–207).

Bogactwo źródeł pozwoliło Autorce na ukazanie całego wachlarza sytuacji życia codziennego mniszek, obok przeżyć drastycznych także momentów radosnych, a nawet sytuacji i zdarzeń zabawnych i niespodziewanych. Wizytki, które przybyły do Polski z Francji na statku drogą morską, w Gdańsku zostały powitane przez protestancki magistrat z honorami i pompą oraz ugoszczone wykwintnym obiadem. Podczas kilkudniowego pobytu w Gdańsku zwiedzały nie tylko kościoły, jak zaznacza kronikarka zniszczone i puste, ale także inne obiekty architektury, a nawet arsenał (s. 127). W Warszawie przed objęciem klasztoru wizytki mieszkały na zamku, co niejednokrotnie było przyczyną zakłócenia zakonnego rytmu dnia, ale i zabawnych sytuacji. Zakonnice były między innymi nakłaniane przez królową Ludwikę Marię do „uczestnictwa w życiu politycznym”. Asystowały „z ukrycia” w przyjmowaniu wschodnich poselstw, a z ukrytej łoży, przez uchylone leciutko firanki, obserwowały obrady sejmu (s. 128). Ludwika Maria darzyła sympatią nie tylko wizytki, ale i karmelitanki i choć szanowała surową regułę i podziwiała jej ostre przestrzeganie, niejednokrotnie swoimi wizytami i pomysłami powodowała zakłócenia rytmu dnia i modlitw zakonnice. Królowa podczas jednej z wizyt w klasztorze karmelitanek warszawskich (oczywiście z towarzyszącym jej dworem) zapragnęła uczestniczyć w uroczystej liturgii w chórze klasztorowym w dniu św. Teresy, świętej darzonej szczególną czcią w zakonach karmelitańskich. Mniszki niechętnie przystały na pomysł władczyni. Jednak z powodu ciasnoty i duchoty w niewielkim chórze zakonnym królowa czuła się źle i „wymusiła” otwarcie okien, a także zdjęcie welonów przez siostry, które w obecności osób świeckich miały zawsze pokazywać się — jak nakazywała reguła — z zakrytymi twarzami (s. 150).

Słabszą stroną monografii jest znaczna dysproporcja tematyczna, której nie sugeruje temat publikacji. Karolina Targosz najwięcej miejsca poświęciła jednemu zakonowi — karmelitankom bosym. Informacji o innych zgromadzeniach jest znacznie mniej, zaś o niektórych, np. klaryskach, wzmianki są tylko symboliczne, a przedstawiane informacje zaczerpnięte zostały z opracowań. Dysproporcja jest większa, niż należałoby się spodziewać po lekturze wstępu i dostępnych Autorce źródłach zakonnych. Relacje dotyczące zgromadzenia karmelitanek bosych stanowią ponad połowę objętości monografii.

Karolina Targosz wykorzystała przede wszystkim kroniki zakonne wydane drukiem na początku XX wieku przez ojca Rafała Kalinowskiego², a w mniejszym stopniu archiwalia klasztorne³. Mimo stosunkowo bogatej, w porównaniu z innymi zgromadzeniami, literatury przedmiotu⁴ dotyczącej dziejów karmelitanek bosych, książka wzbogaca znacznie wiedzę

² *Klasztory karmelitanek bosych w Polsce, na Litwie i Rusi*, wyd. R. Kalinowski, *Kronika karmelitanek bosych wileńskich*, t. I, Kraków 1900; *Kronika karmelitanek bosych (łwowsko-) warszawskich*, „starsza”, t. II, Kraków 1901; *Kronika karmelitanek bosych warszawskich*, „młodszych”, t. III, Kraków 1902; *Kronika karmelitanek bosych krakowskich (konwent św. Marcina)*, t. IV, Kraków 1904; *Kronika karmelitanek bosych krakowskich (konwent św. Teresy i św. Jana od Krzyża na Wesolej)*, tamże.

³ Archiwum Prowincji Karmelitów Bosych w Czernej, rkps 104; Archiwum SS. Karmelitanek Bosych w Krakowie, rkps 255, 253, 77.

⁴ B.J. Wanat, *Zakon karmelitów bosych w Polsce. Klasztory karmelitów i karmelitanek bosych 1605–1975*, Kraków 1979; J. Gil, *Życie codzienne karmelitanek bosych w Polsce w XVII–XIX w.*, Kraków 1997; tenże, *Słownik polskich karmelitanek bosych 1612–1914*, Kraków 1999.

o dziejach wewnętrznych, a przede wszystkim o realiach życia codziennego tego zakonu, charakteryzującego się szczególną ostrością reguły. Bardzo szczegółowo omówiła Autorka stan zachowania archiwaliów pochodzących z klasztorów karmelitanek bosych w Polsce i na Litwie, dokonała ich charakterystyki oraz przedstawiła dzieje fundacji (s. 81–122), co stanowi blisko 1/4 objętości pierwszego rozdziału. Przewaga informacji o karmelitankach widoczna jest także w kolejnych rozdziałach i podrozdziałach. Np. w rozdziale trzecim, w podrozdziale zatytułowanym „Wędrowki czasów potopu” (s. 183–205) zakonnicom z Karmelu poświęcono zdecydowanie najwięcej uwagi (s. 187–203). Zaledwie na trzech stronach przedstawione są losy benedyktynek, zaś bernardynkom, brygidkom i norbertankom (mimo istnienia zachowanych i udostępionych Autorce kronik tych trzech zakonów) poświęcono zaledwie po kilka zdań. To widoczne zafascynowanie karmelitankami bosymi, ich dziejami i twórczością oraz miejscami bezkrytyczne odnoszenie się do karmelitańskich przekazów źródłowych widoczne jest w całej pracy. Dopiero w zakończeniu Autorka wyjawia, choć nie *expressis verbis*, przyczyny fascynacji tym zgromadzeniem podkreślając jego wyjątkowość i ekskluzywność. Na końcu monografii pojawia się też pierwsza, niewielka doza krytyki wobec przekazu źródłowego karmelitanek bosych, przy okazji omawiania źródła opisującego zalety i przymioty jednej z najwybitniejszych polskich karmelitanek, Marianny Marchockiej (s. 292).

Drugie miejsce w monografii, pod względem objętości i szczegółowości informacji, zajmują wiadomości dotyczące zgromadzenia benedyktynek. Zaczepnęła je Autorka z wydanych drukiem, ale do tej pory mało wykorzystywanych przez literaturę przedmiotu kronik benedyktynek tzw. Kongregacji Chełmińskiej: zgromadzeń chełmińskich, ponadto poznańskich, toruńskich i grudziądzkich⁵ oraz artykułów i wydawnictw źródłowych publikowanych głównie przez Małgorzatę Borkowską⁶. W kręgu zainteresowań Autorki zabrakło jednak niespodziewanie miejsca dla najstarszego małopolskiego klasztoru benedyktynek — w Staniątkach, o którego dziejach i archiwaliach nie ma jakiegokolwiek wzmianki. Nie wiadomo, co było powodem pominięcia tego konwentu. Niezależnie od tego, czy były to czynniki obiektywne — brak zgody ksieni na korzystanie z archiwaliów, czy też przyjęcie jako kryterium wyboru przynależności danego konwentu benedyktynek do Kongregacji Chełmińskiej (do której Staniątka nie należały), w publikacji powinny się znaleźć — zgodnie z tytułem — przynajmniej informacje o zasobie archiwalnym klasztoru małopolskiego. Tym bardziej, iż przeglądu archiwaliów klasztornych Autorka dokonała kilka stron dalej, w podrozdziale poświęconym norbertankom i dominikankom (ale tylko w odniesieniu do klasztoru krakowskiego), choć obydwu zakonom poświęciła znacznie mniej miejsca niż wspomnianemu zgromadzeniu benedyktynek.

Cenne informacje, wnoszące wiele do ubogiej literatury przedmiotu, zebrała Karolina Targosz o trzech nowych zakonach sprowadzonych do Polski z Francji przez małżonki polskich władców będące rodowitymi Francuzkami: szarytkach i wizytkach (sprowadziła je Ludwika Maria w 1652 i 1654 roku) oraz sakramentkach, czyli benedyktynkach od Nieustającej Adoracji Najświętszego Sakramentu, sprowadzonych przez Marię Kazimierę w roku 1687. O tych ostatnich Autorka zebrała cenne informacje na podstawie francuskojęzycznych źródeł wydanych we Francji, a więc praktycznie mało znanych bądź zupełnie niedostępnych polskim badaczom i czytelnikom. Szczególnie wiele miejsca Autorka poświęciła wizytkom

⁵ Autorka korzysta ze starego wydania kronik (nie jest to tekst kompletny) przez W. Szoldrskiego, „Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej”, nowa seria, t. VI, 1934 (Toruń), t. VII, 1935 (Grudziądz), t. IX, 1937 (Chełmno), t. X, 1938 i t. XI, 1939 (Poznań). W roku 2001 ukazała się pełna edycja źródłowa z aparatem krytycznym kronik benedyktynek w Poznaniu: *Kroniki Benedyktynek Poznańskich*, oprac. M. Borkowska, W. Karkucińska, J. Wiesiołowski, Poznań 2001.

⁶ M. Borkowska, *Problemy siedemnastowiecznych fundacji benedyktynek na Litwie w świetle korespondencji*, „Nasza Przeszłość”, t. 80, 1993, s. 265–307; też: *Zapiski kronikarskie norbertanek plockich*, tamże, t. 84, 1995, s. 49–79; też: *Benedyktyнки*, [w:] *Zakony benedyktyńskie w Polsce*, Tyniec 1981, s. 143–184.

wykorzystując tzw. listy okrężne pisane przez zakonnice przebywające w Polsce do ksieni macierzystego domu zgromadzenia, do Francji, jak również innego rodzaju źródła zakonne pochodzące z klasztoru wizytek w Warszawie⁷.

Znacznie słabiej zaprezentowane zostały archiwalia i dzieje innych zgromadzeń zakonnych, mimo że Autorka uzyskała dostęp i zgodę na wykorzystanie kronik zgromadzeń norbertanki i bernardynek. Szczególnie rażąca jest mała liczba informacji o norbertankach, bowiem siostry zwierzynieckiego konwentu udostępniły Karolinie Targosz aż trzy kroniki pochodzące z XVII wieku. Również źródła dotyczące zgromadzenia bernardynek nie zostały wykorzystane w monografii w sposób dostateczny, chociaż sama badaczka w rozdziale pierwszym wymieniła aż cztery archiwalia pochodzące z klasztoru bernardynek, w tym kronikę obejmującą długi przedział czasowy — okres od powstania klasztoru aż do roku 1667⁸.

Marginalnie zostały potraktowane zgromadzenia dominikanek i brygidek oraz w jeszcze większym stopniu klarysek. O tym ostatnim zgromadzeniu mającym w XVII wieku kilka domów, w tym trzy ze średniowiecznymi tradycjami w Krakowie, Starym Sączu i Gnieźnie, Autorka zamieściła krzywdzące opinie, iż siostry św. Klary „nie zaznaczyły się też specjalnie na polu kronikarstwa i obszerniejszych dzieł nie pozostawiły” (s. 67), formułując je wyłącznie — jak wynika z lektury przypisów — na podstawie opracowania Kamila Kantaka z 1937 roku⁹. Wspomniała co prawda o tym, iż krakowskie klaryski nie udostępniły jej archiwaliów, jednak nie uczyniła takiego zastrzeżenia w stosunku do klarysek w Starym Sączu, nic też nie wspomniała o zakonnicach w Gnieźnie. W obydwu małopolskich klasztorach, istniejących po dziś dzień, znajdują się katalogi zawierające informacje o zawartości klasztornej archiwum i biblioteki (szczególnie bogatą literaturę dotyczącą zakonu gromadzą siostry w Starym Sączu), które udostępniane są bez większych problemów w rozmównicach obydwu zgromadzeń. Uważna lektura katalogu archiwaliów klasztoru św. Andrzeja w Krakowie pozwala zorientować się, iż w konwencie przechowywane są trzy kroniki z okresu będącego przedmiotem badań Autorki, więc twierdzenie o ubóstwie „produkcji piśmienniczej i kronikarskiej” klarysek jest zdecydowanie nieuprawnione¹⁰. Dziwi też, że na stronach 67 i 68 Autorka cytuje kilka zdań pochodzących z kroniki klarysek krakowskich nie opatrując ich żadnym przypisem (!). W Starym Sączu, gdzie o zgodę z korzystania z archiwaliów jest bardzo trudno, ale katalogi udostępniane są bez większych przeszkód, zachowały się dwie kroniki z XVIII wieku oraz wiele innych źródeł siedemnasto- i osiemnastowiecznych, które mogły zostać wykorzystane w tej monografii¹¹. Biorąc pod

⁷ Archiwum SS. Wizytek w Warszawie, rkps B 24, rkps C 2, rkps C 22.

⁸ Archiwum SS. Bernardynek w Krakowie, Kronika klasztoru S. Josepha. Opisanie fundacyjnej panien zakonu S. Franciszka trzeciej reguły, rkps nr 2.

⁹ K. Katak, *Franciszkanie polscy*, t. I: *1237–1517*, Kraków 1937, t. II: *1516–1795*, Kraków 1938.

¹⁰ W Katalogu Archiwum SS. Klarysek w Krakowie w dziale A III Kroniki znajduje się dziewięć kronik, w tym trzy pochodzące z XVII w.: sygn. 34 A: Akta klarysek krakowskich od 1595 roku, spis księń od 1418 roku, 1775; sygn. 35 A: Akta klarysek krakowskich (Okup panien podczas wojny szwedzkiej), 1639–1669; sygn. 36 A: Akta klarysek krakowskich od r. 1594–1747, spis księń od 1320 r. i spis zakonnice od 1561 roku. Kolejne pozycje to kroniki pochodzące z XVIII–XX w.

¹¹ Archiwum SS. Klarysek w Starym Sączu, Pamiętnik z dawnych czasów z roku 1761, 1767, 1779, 1785, 1800, 1811, sygn. Kr/1, Pamiętnik z dawnych czasów z roku 1740–1782 i 1811 z przełożenia NJP. Ksieni Petroneli Józefy Zdzieniekiej, sygn. Rk/a-8. Inne rękopisy dotyczące badanego zagadnienia to między innymi: Dodatek niektórych dawnych Matek Dobrodziejek z różnych lat, 1563–1782, sygn. Zk/f-1, Pamiątka z roku 1703–1706/, sygn. Dw 14a, Pamiątka z roku 1719–1722/, sygn. DW 15a, Regestr i Pamięć wszystkich porządków w kościele za Przełożenia Dobrodziejki Panny Teresy Zborowski i niegodnego wikaryjstwa mego A.D. 1737, sygn. Rk/a-3, Wykaz zmarłych zakonnic Ś. M. Klary konwentu starosądeckiego po 1-wszej reformacji w r. 1599 aż do terazniejszego roku 1856 zebrany i przepisany, sygn. Zk/f-3, Tabella zmarłych Zakonnice Zgromadzenia Klasztoru Starosądeckiego od roku 1599, po reformacji 1601, po kasacji 1782, od otwarcia Nowicjatu 1811 aż do roku 1844 i 1859 ostatecznie zebrana, sygn. Zk/f-2.

uwagę dzieje archiwum starosądeckiego i duży procent zniszczenia zbiorów na skutek dwóch pożarów z lat 1743 i 1764, a przede wszystkim decyzji o kasacie klasztoru w 1782 roku (ostatecznie do zamknięcia konwentu nie doszło) i wywiezieniu archiwaliów do Wiednia oraz Lwowa, skąd znikoma część powróciła i do Polski i do samego klasztoru, twierdzenie Autorki o ubóstwie pisarskim klarysek jest zupełnie nieuprawnione.

Nie został też uwzględniony bogaty zbiór źródeł z klasztoru klarysek gnieźnieńskich, ani źródła z konwentu klarysek w Bydgoszczy (archiwalia przechowywane są obecnie w Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie), ani też praca K. Neya, bardzo istotna dla omawianego tematu, wykorzystująca źródła z klasztoru w Gnieźnie, które nie dochowały się do naszych czasów¹².

W pierwszym rozdziale Karolina Targosz wspominała o dwóch źródłach pochodzących z archiwum dominikanek krakowskich i także dwóch dotyczących konwentu brygidek lubelskich (o archiwaliach pozostałych domów św. Brygidy nie ma wzmianki). W monografii odniesień do tych źródeł jest jednak niezwykle mało.

Najsłabszą stroną pracy, choć nie mającą wpływu na meritum, ale rzutującą na ocenę monografii, jest niestaranne przygotowanie techniczne, najwyraźniej brak korekty redakcyjnej. Oprócz kilkudziesięciu literówek i błędów interpunkcji znalazłam ponad 25 (!) błędów ortograficznych¹³. Kilkakrotnie pojawiają się błędy leksykalne, zaś nagminną wadą jest używanie w odniesieniu do zbiorowości policzalnych słowa ilość zamiast liczba oraz mylne wymienne stosowanie słowa cyfra, jako określenie rzeczy, osób policzalnych, np. liczby zakonnic itp. Literówki i omyłki wkrały się także do przypisów¹⁴.

Mimo wymienionych wyżej niedociągnięć edytorskich monografia zasługuje na wysoką ocenę, gdyż wykorzystane źródła dają ciekawy i pełny obraz tak realiów zakonnego życia, jak też dziejów politycznych i społecznych siedemnastowiecznej Polski. Książka zmusza do refleksji nad dotychczasowym, stereotypowym przedstawianiem relacji świata zakonnego ze światem świeckim, prezentowanych głównie na podstawie łatwiej dostępnych badaczom źródeł pozaklasztornych. Sukcesem Autorki jest także podjęcie udanej próby uporządkowania toku narracji kronik oraz kompilacji wątków poszczególnych relacji i łączenia ich w wyodrębnione zagadnienia, wówczas, gdy omawiane są dzieje jednego zakonu mającego jednak kilka domów prowadzących osobne kroniki (dotyczy to przede wszystkim karmelitanek bosych).

Olga Miriam Przybyłowicz

(Warszawa)

¹² K. Ney, *Żywot błogosławionej Jolanty i kronika zakonnic Ś. Klary w Gnieźnie*, Leszno 1843; Archiwum Archidiecezji Gnieźnieńskiej, Księga spraw wszystkich konwentu gnieźnieńskiego 1603.

¹³ Np. wyraz zważając pisany przez „rz”.

¹⁴ Np. w przypisie 10 do wstępu brak miejsca wydania.

